

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za dostarczenie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w sobotę, dnia 1-go września r. b.

„HULAJ DUSZA”

sztuka Adolfa Walewskiego w 8-miu odsłonach.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 8-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

wprost placu Łukiskiego **TEATR** wprost placu Łukiskiego
Codziennie przedstawienia **„SPORT LIFE”** Walki francuskie
Sportowo-Aletyczne. Międzynarod. Czemponatu.
SEANS NAJNOWSZEJ BROSZURY. OSTATNIE WYDARZENIA CHWILI W EUROPIE.
CENY MIEJSC ZNIŻONE. 1448

CYRK A. Devigné Dziś, 1 września, wyjątkowo wspaniale przedstawienie z udziałem całej trupy cyrkowej. 1-azy debiut powszechnie znanych pogromców, p. Alfreda Szejdera i p. Marcelego, z ich grupą 15 lwów tresowanych tylko na 5 występów. — Początek o godz. 8 1/2 wieczorem. 1521-1

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA **A. SZUMANA.** Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-164

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie. Restauracja i cukiernia.
Codzienne koncerty orkiestry i chóru śpiewaków włoskich.
Kapele, lódki, kręgle, bilard, tenis, do każdego poczęgu wysyłają się specjalne wygodne powozy i breki. 1520
W czwartki, soboty i niedziele przedstawienia teatralne pod dyr. J. Myszkowskiego **„CABARET”**.
WIECZOREM NA JEZIORZE ILUMINACJA **„NOC WENECKA”**.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy prospekt
Burowi Meljoracji Rolnych i inżynierji rolniczej
Inżynierów: Stanisława Turczynowicza, Antoniego Ponikowskiego i S-ki
w Warszawie, ul. Foksal № 14.
1-1593-1

Od Administracji **„Dziennika Wileńskiego”**
Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o uregulowanie zaległej prenumeraty, — przypominamy również, że dnia 1 września ubiegłego roku od rozpoczęcia wydawnictwa „Dziennika Wileńskiego” i że rok następnym.

Do numeru dzisiejszego, jako rozpoczynającego drugi rok istnienia pisma, dodaje się bezpłatnie dla wszystkich prenumeratorów, jako też i dla nabywców numeru, broszura p. t. **„Kwestja litewska w prasie polskiej”**.
Zarówno prenumeratorzy, jak i kupujący numera pojedyncze żądać powinni od roznosicieli i kolporterów bezpłatnego doręczenia im tej broszury.

Lekarz Dentysta
Z. GIMBUTTOWNA
wróciła. Wilno, Preobrażenka (Bonifraterska) № 9, m. 1. 3-1526-3

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata”.
Biuro: Wilno, Pozawałna 16, m. 1, codz. od 12—3; w niedzielę od 2—3.
Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.
KSIEGARNIA Tow. „Oświata” Wilno, Ratusz.

Rok pracy.

Dwanaście miesięcy pracy w warunkach niezmiernie trudnych i ciężkich mamy już po sobie. Z numerem dzisiejszym pismo nasze rozpoczyna drugi rok swego istnienia.

Na początku ubiegłego roku w dość licznych sferach naszego społeczeństwa odczuwano dotkliwie brak pisma polskiego na Litwie. Istniał już wprawdzie „Kurjer Litewski”, na którego czele stał wówczas p. Czesław Jankowski. Nie zadowalał on jednak tych, co w piśmie polskim chcieli widzieć organ, za którego pośrednictwem społeczeństwo polskie na Litwie porozumiewałoby się z sobą i wspólnymi siłami wyszukiwałoby drogę praktycznych dla pracy narodowej w warunkach, które po 40 letnim ucisku zapowiadały ograniczoną wielkość, ale bądź co bądź pewną swobodę ruchów. „Kurjer Litewski” zamieszczał wówczas artykuły wszelkiego kierunku i dążności, nie oświetlając ich myślą krytyczną. Przedstawiał on dobre chaos, jaki panował w umysłach członków społeczeństwa, pozbawionego oddawna możliwości publicznej wymiany zdań w sprawach najżywniejszych. Niczem się

jednak nie przyczyniał do usunięcia tego chaosu, do wydobycia jakiegось myśli przewodniej, bez której społeczeństwo istnieć nie może i rozpaść się musi na atomy.

W czasie istnienia pierwszej Dumy „Kurjer Litewski” pod wpływem swego redaktora, który był posłem ziemi wileńskiej, nabrał wprawdzie określoności w oświełaniu pewnych zagadnień, ale kierunek, w którym zdążyć zaczynał, wywoływał silne niezadowolenie. „Kurjer Litewski”, jak się zdawało, obrał sobie za specjalne zadanie poróżnienie naszego społeczeństwa polskiego z braćmi z Korony i niedopuszczenie do łącznej działalności dla wspólnego celu.

Po klęsce 1863 r., klęsce wspólnej Litwy i Korony, społeczeństwo nasze na Litwie zapadło w długi sen i dopiero w latach 1904—1906 zeń się zbudziło. Mimo całego swego niewyrobinienia politycznego, mimo trudności uporać się myślowego nawet z nawałą spraw i zagadnień, które nie dochodziły przedtem do jego świadomości, społeczeństwo to odczuwało, że chce się sprostać na manowce. Odczuwało, że jest nieodłączną częścią narodu polskiego i że ono właśnie powinno w kraju reprezentować i bronić dzieła, dokonanego przed pięćmi wiekami dla dobra Litwy i Polski.

Temu niezadowoleniu z istniejącego pisma postanowiło dać wyraz pewne grono osób, tworząc nowy dziennik, któryby, nie będąc organem żadnej partji, stał się jednak wyrazicielem tych wszystkich, dla których polska idea narodowa nie przestała być najdroższą spuścizną przeszłości tych wszystkich, którzy, kochając swój kraj rodzimy, Litwę, czuli się synami całej Rzeczypospolitej, tych wszystkich, którzy w imię swoich przekonań chcieli wziąć czynny udział w pracy obywatelskiej.

Powyższe grono osób przystąpiło do urzędystwienia swego zamiaru, rzecz można, z zuchwalstwem. Założenie pisma codziennego wymaga zawsze i wszędzie znacznego kapitału, gdyż w najpomyślniejszym razie upłynąć muszą miesiące całe, zanim pismo potrafi obudzić zainteresowanie i zdobyć odpowiednią ilość prenumeratorów. Na Litwie specjalnie zaś trudno trafić do ogółu i obudzić w nim żywsze zajęcie. Nadto ogromna ilość Polaków traktuje u nas jeszcze gazety nie jako organ, ułatwiający zdanie sobie sprawy z potrzeb chwili i wyszukanie odpowiedniej drogi działania, lecz jako zbiór interesujących wiadomości bez względu na to, jakiego kraju dotyczących i w jakim języku podanych. Nie łatwo też w naszych warunkach złożyć redakcję z ludzi, mających jaką taką wprawę w zawodzie dziennikarskim i ze stosunkami krajowymi obeznanych.

Uznając wszystkie te trudności, inicjatorowie uważali jednak założenie pisma za rzecz niecierpiącą dalszej zwłoki i z wiarą, że dobra sprawa zwycięży musi, puścili w świat w sierpniu r. z. numer okazyowy, a z d. 1 (14) września rozpoczęli regularne wydawanie pisma. Wspomnieliśmy, że techniczną stronę zorganizowania i puszczania w ruch pisma powierzono rutynowanemu dziennikarzowi, p. Janowi Ursynowi. Po jego wyjeździe do Warszawy kierownictwo pisma przeszło do p. Józefa Hłaski, który od 3-go „Dziennika Wileńskiego” prowadził w nim dział polityczny.

Nie uniknięto na razie wielu błędów. Cenę pisma wyznaczono zbyt niską, nie rachując się z tem,

że na Litwie nie prędko jeszcze można liczyć na takie znaczne zastępy prenumeratorów, jakie potrzebne są dla pism tak taniach. Chęć udostępnienia pisma polskiego szerokim masom przeważała względem praktycznej. Zbyt szczupłe też wyznaczono rozmiary „Dziennikowi Wileńskiemu”. Niebawem już obfitość materiału zmusiła znaczną część pisma zapełniać drobnym drukiem i powiększać rozmiary jego stronicami dodatkowymi, co wszystko zwiększa, naturalnie, koszt.

W ciągu 12 miesięcy pracowaliśmy szczerze i gorliwie, czyż praca ta wydała jakie wyniki, czy była owocną — na to odpowiedź nie do nas należy. Możemy jednak zaznaczyć, że już w pierwszych miesiącach naszego istnienia zdobyliśmy sobie gorących zwolenników i przyjaciół. Odbieraliśmy wyrazy uznania często z najrozmaitszych zakątków kraju od ludzi zupełnie nam nieznanych i każdy list taki był dla nas otuchą i zachętą. Na tem miejscu pozwalamy dziś sobie wyrazić im najżywszą naszą wdzięczność. Coraz więcej zgłaszało się też zewsząd osób, które uznawały w naszym „Dzienniku” wyraziciela swoich przekonań i poglądów i ofiarowywały swoje współpracownictwo, zasiłały pismo artykułami i korespondencjami. Z najwyższą wdzięcznością zwróciliśmy się też do tych tak przez całe społeczeństwo czczonych osób, jak Orzeszkowa, Sienkiewicz, prof. Korzon i wielu innych, którzy nie szczędzili nam swej życzliwości i uznania.

Rok bieżący spotykaliśmy po czterech miesiącach istnienia z przeświadczeniem, że założyciele pisma nie mylili się iż było ono istotnie potrzebne. Utwierdziliśmy się zaś w tem w ciągu następnych 8 miesięcy, w których liczba naszych prenumeratorów stale i znacznie wzrastała.

Mamy nadzieję, że w drugim roku wydawnictwa, bogatsi w doświadczenie i pewni życzliwości znacznej części naszego społeczeństwa, pracować będziemy lepiej i pismo nasze potrafiśmy rozwijać i udoskonalać. Nie należy to jednak od nas wyłączać. Tylko żywe poparcie i współdziałanie tych wszystkich, co w naszą szczerą chęć służenia dobru powszechnemu wierzą i podzielają zasadnicze przekonania nasze, uczynić może z „Dziennika Wileńskiego” pismo, odpowiadające swym zadaniom i być jego utrwali.

Warunki zewnętrzne w ciągu upłynionego roku nie zmieniły się dla społeczeństwa naszego na lepsze. Przeciwnie, na widnokręgu politycznym ukazują się w ostatnich czasach coraz cięższe chmury. Tem gorliwiej pracować jednak musimy nad naszym wzmocnieniem wewnętrznym, nad wyrobieniem sobie jasnego poglądu na nasze zadania i cele najbliższe, nad obmyśleniem dróg i środków pracy obywatelskiej.

„Dziennik Wileński” w dalszym ciągu starać się będzie uczciwie i rzetelnie spełniać tę służbę publiczną, jaka w takich warunkach na prasę spada.

Redakcja.

W sprawie wyborów kowieńskich.

P. M. Br. w № 187 „Kur. Litew.” prostuje podaną przezemnie wiadomość o kandydaturze p. Narutowicza.

cza, twierdząc po osobistej z p. N. rozmowie, że tenże p. N. do partji soc.-demokr. nie należy, a zatem kandydatem jej być nie może.

Trudno się z tem zgodzić, gdyż partja, nie mając w swem gronie odpowiednich kandydatów, może takowych upatrywać wśród ludzi zbliżonych przekonań, lub nawet ujawniać większą sympatję do jednego kandydata i traktować go jako swego. Soc.-Demokracja wśród ziemian nie jest tak rozpowszechnioną, by swoich kandydatów jawnie stawiać mogła i tego nie robi, jednak są pewne kandydatury ziemiańskie dla niej sympatyczne i te radaby preferować. Do takich należą wspomniane przezemnie kandydatury i to tylko stwierdzałem, uważając za obowiązek korespondenta wszelkie w tych sprawach powtarzać pogłoski, nie pozbawione podstawy prawdopodobieństwa; doświadczenie nasze w Kowieńskiem uczy nas iż nie powinniśmy zapominać, że o litewskości i kadetyzmie posła Miłwida dowiedzieliśmy się dopiero, gdy pojechał do Petersburga, a p. Staszynski w 2-ej Dumie z demokratą stał się socjalnym demokratą. Zatem argumentacja p. M. Br., chociaż dobrze świadczy o jego encyklopedycznych wiadomościach, nader cennych dla publicysty, nie powinna usypiać uwagi polityka.

Nie będąc sam soc.-demokratą i nie biorąc udziału w zebraniach partyjnych, postanowienia takowych muszę powtarzać, jako rzeczy słyszane od kogoś, zatem nie twierdząc, ale „relata referro”.

Toż samo czynię i dzisiaj. Komitet gubernjalny młodej świeżo ukonstytuowanej pod protektoratem ks. Biskupa partji Chrześcijańsko-demokratycznej, złożonej z samych księży, wszedł podobno w rokowania z komitetem gubern. ziemiańskim na podstawie podziału dwóch swobodnych mandatów, przyczem co do ziemiańskich kandydatów, stawia weto na ludzi pewnych przekonań, mianowicie demokratyczno-narodowych, czy natomiast daje ziemianom toż-same prawo kontroli kandydatów księży — niewiadomo, a że dochodzą nas wieści o kandydaturze księdza Jarułajtisa, lub ks. Wisbora, warto nad niemi się zastanowić.

Ks. Jarułajtis, poseł do 1-ej Dumy, odznaczył się tem, że kilkakrotnie zmieniał zasadniczo zdanie — w rozmowie z p. M. Br., publikowanej w „Kur. Lit.”, wygłosił program, przeciw któremu nie prawie powiedzieć nie można; w Dumie programu tego się nie trzymał, a w rozmowie z korespondentem „Słowa”, p. Wukiem, natomiast wypowiedział moc kłamstw o wrzekomem przesładowaniu języka litewskiego w kościele na Żmudzi (cytujac przykład Plungian, gdzie sprawa wręcz odwrotnie się miała) i o polonizacji litewskich dzieci w szkołkach dworskich; wogóle zajmuje ks. J. stanowisko, dla elementu polskiego nieprzychylnie.

Ks. Wisbor, były proboszcz kurtoviański, smutną ma sławę: zdobyte zaufanie dziedziców Kurtowian, hr. Plater-Zybergów, zużytkował w ten sposób, by w czasie rewolucji 1905 r. uzyskać zgodę hrabiego na ekspropriatorskie zachcianki włóscian, działających pod wpływem agitacji brata proboszcza. Ks. proboszcz, który, mając zaufanie i posłuch u stron obu, nie potrafił zatać zażegnania, który w parafji nie zdołał utrzymać zgodnego współżycia ludności, ma chyba kwalifikacje na kompromisowego kandydata. Jeżeli uznać słuszność poglą-

